

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Ciąg dalszy przerwanych w ostatniej Gazecie naszej odmian, zaszytych w c. k. wojsku:

Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Piotr hrabia Morzio, z pułku piechoty Benzur nr. 34, szambelan służbowy przy JCMości Arcyksięcia Janie, w pułku piechoty Arcyksięcia Ludwika nr. 8, na swojej posiadzie; z Franciszek de Carcano, z korpusu inżynierów, szambelan służbowy przy JCMości Arcyksięcia Rajnerze, w pułku piechoty Arcyksięcia Rajnera nr. 11, na swojej posiadzie; Antoni Lindner, z pułku piechoty barona Wacquant nr. 62; Gabryel Ostoich, z niemiecko-banackiego pogranicznego pułku piech. nr. 12; Jan Jüngling, z 2go pułku piech. pogra. Szeklerów nr. 15; Antoni de Lichtenstern, z pułku chevauxlézérów Schnellera nr. 5; Albert hrabia Waldateln-Wartenburg, z pułku huzarów Fryderyka Wilhelma króla Pruskiego nr. 10, wszyscy w pułku; Ludwik Andrassy, z pułku piech. hr. Nugent nr. 30, w pułku piech. Don Miguela nr. 39; Franciszek Füller, z pułku piech. barona Geppert nr. 43, w pułku piech. księcia Wellingtona nr. 42; Emanuel Wanka de Leuzenheim, z pułku piechoty barona Palombini nr. 36, w pułku piech. hrabi Hohenegg nr. 20; Karol baron Gramont de Linthal, z pogram. Broodzkiego pułku piech. nr. 7, w St. Georgskim pogram. pułku piech. nr. 6; Michał Reinbach, z St. Georgskiego pogram. pułku piech. nr. 6, przy Ogulińskim pogram. pułku piech. nr. 3; Józef Gutjahr de Helmhof, z pułku dragonów hrabi Fiquelmont nr. 6, w pułku kyrasyjerów Ignacego hrabi Hardegg nr. 8; JKMość Wilhelm książę Schwarzburg-Rudolstadt, z pułku dragonów barona Minutillo nr. 3, w pułku kyrasyjerów Cesarza nr. 1, in Antoni Kretzer de Baumgarten, z pułku kyrasyjerów Ignacego hr. Hardegg nr. 8, w pułku chevauxlézérów barona Wernhardt nr. 3.

Karol Keibel, podpułkownik w pułku piech. księcia Lukki nr. 24, został komendantem pierwszego galicyjskiego oddziału wojskowego pogranicznego kordonu; Jakób Wolff, major w pułku piech. barona Wacquant nr. 62, został ko-

mandantem opróżnionego batalijonu grenadyerów Schirnding.

(Dokończenie nastąpi.)

JCMość najwyższém postanowieniem z d. 9. stycznia, raczył katedrę handlowego i wexlowego prawa, dawnego polskiego prawa cywilnego i sądowiczego postępowania przy uniwersytecie we Lwowie, nadać najlaskawiej Dr. Maurycemu de Stubenrauch.

— Z Węgier. —

Z Erlawy d. 16. grudnia. Jka. patryjarcha arcybiskup i naczelnik połączonego Hevesko-Szolnockiego komitatu, Władysław Pyrker, oświadczył Stonom zamiar założenia w sądowiczym powiecie Mátra (*jádrás*), stosownego i trwałego gościńca, zaczawszy od Erlawy przez Monosbel, Apáfalva i Szilvás i ułatwienia tym sposobem komunikacyi z broodzkiem już założonym gościńcem w kierunku do Roznowy. W skutek podania licznych ofert i przystąpienia właścicieli dóbr heveskich i borsodzkich, rozpoczęto już na ten koniec w upłynionej jesieni pracę. Erlawa i okolice jej będą najszczególniej używały owoców tego prawdziwie patryjotycznego dzieła! Dotychczas zastępuje wydatki jka. patryjarcha arcybiskup, którego inżynier w porozumieniu z inżynierem komitetu podaje kierunek i całym przedsiębiorstwem dowodzi. (*Ofn. u. Pesth. Ztg.*)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka

Ze zdania sprawy sekretarza stanu Forsyth, o nieporozumieniach między Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej a Meksykiem, dołączonego do poselstwa prezydenta, którym posiedzenia kongresu zagał, okazuje się, że spór ten daleko jest większy i mniej jest prawdopodobieństwa, że będzie drogą spokojoją zagodzony, niż tego spodziewać się było można po zawartych w poselstwie oświadczeniach.

Hiszpanija.

Listy z Rajonny z d. 15go stycznia wspominają o nowej wyprawie, która w 6000 ludzi, pod dowództwem Don Sebastiana przejść ma przez

Ebr, dla działania w Asturyi. Gomez towarzyszyć jój będzie. Słychać że Zariateguy otrzyma podrzędne dowództwo w prowincjach biskajskich. Merino z kilkudziesiąt jeźdźcami udał się do Sierry. Główna kwatiera Don Carlosa była d. 12go stycznia zawsze jeszcze w Llodio.

W listach z Madrytu z d. 9go stycznia (umieszczonych w *Courier Français*) donoszą: »Pięć poczt francuzkich, których od dotkilkunoisotrzymano, przybyło razem. Przyczyną tego opóźnienia był oddział karlistów pod wodzą Basilio Garcia, który w dniach pierwszych tego miesiąca zajmował gościniec między Calatayud a Madrytem. Dzienniki nie podają szczegółów pochodu tej wyprawy.«

Don Basilio Garcia wszedł d. 3go stycznia w 2500 piechoty i 200 jazdy do Calatayud, zabraw tam 400 par sandałów, maszerował przez noc całą, bez zatrzymania się, aż do Ateca, a z tamąd d. 4go o godzinie 7mej z rana dalej ku Bubberca wyruszył. Z obranego kierunku można było sądzić, że niema zamiaru iść do Dólnej-Arragonii, a d. 8go głoszone w Madrycie, że wojsko jego Sigonzę zajęło. Składa się ono z Kastylianów, Arragończyków i Walencyanów. O hrabi Luchana (Eparterze) tyle tylko wiadomo, że d. 4go miał swoje główne kwatery w Miranda de Ebro.

*Morning-Chronicle* pisze: Gabinet hiszpański jest nareszcie uzupełnionym. Epartero, miastoby miał, stosownie do konstytucyi, przyjąć lub nie przyjąć posady ministra wojny, na którą go mianowano, posłał adjutanta swojego, ażeby sprawował komenda ministerjum, nito twierdzą pod jego wojskowym zwierzchnictwem zostająca. Jest ministrem wojny a razem wodzem naczelnym armii.

Układy między rządem a bankiem o pożyczkę 68 milionów realów, mają być bliżkami ukończenia. Bank oprócz przekazania na jego korzyść nadzwyczajnego wojennego podatku, otrzyma jeszcze jako zastaw zabrane srebro kościelne.

Słychać, że minister wojny chce się podać do dymisji. Zaś według innej wieści, generałowi Epartero ma być odjęte naczelne dowództwo armii północnej i takowy ma za następcę otrzymać tymczasowie brygadiera O'Donnell.

Listy z Bajonny z d. 16go stycznia zawierają: »Epartero w 12. batalijonów i z eskołkiem jazdy wkroczył do Witoryi. Za zbliżaniem się jego cofnęli się zagrażający Balmazodzie karliści. Wódz naczelny nie wiele tylko wojska zostawił w Witoryi i manewruje przeciw batalijonom wyprawy, którą generał Baerens z bliska uważa. Z pewnością wnosić można, że dowodcy karlistów Basilio Garcia nie powiedzie się ściagnąć wojsko

swoje na gościniec z Saragossy do Madrytu. — Dwa statki parowe z Anglii przywiezły do Pasażes liczne posiłki w żołnierzach, tak dla król. angielskiej marynarki, jakoteż dla artyleryi. — Przybyli tutaj owi dwaj Anglicy, Hennigsen i Grünriten, tak długo w niewoli krystynistów trzymani. Odjeżdżają jutro z gońcem do Paryża. — Wojsko dowodzone przez generała Francisco Garcia, zabrawo po zwyciężonej utarczce znaczny konwoj, prowadzony z Tafalli do Pamplony. Zawierał ryż, oliwę i inne żywności.«

## Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby niższej d. 16. stycznia (jak już w ostatniej Gazecie naszej donieśliśmy) lord John Russell zabrawszy głos o sprawach kanadyjskich, rzekł: »Kiedy inną razą cieszę się, gdy projektami mojemu mogę się przyczynić do rozszerzenia praw i swobód poddanych Jój Kr. Mości, dzisiaj widzę się zmuszonym podać projekta przeciwnego rodzaju, pod względem jednej z osad Jój Kr. Mości, gdzie panują zgrozy i nieszczęścia wojny domowej, w celu by od izby otrzymać zawieszenie do pewnego czasu konstytucyjnych praw tej klasy poddanych. Aczkolwiek mocno ubolewam nad tém, nie mogę jednak dłużej zwlekać wykonania świętego obowiązku, żądania potrzebnych pełnomocnictw, dla utrzymania powagi Jój Kr. Mości w prowincyi Dólnej-Kanady. Miasto służenia sprawie ludzkości i zapobieżenia rozlewowi krwi, podniecalibyśmy wojnę domową, chcąc iść za radą odwołania wojska naszego i poświęcenia sprawy Jój Kr. Mości w Dólnej-Kanadzie. (Stuchajcie!) Wezwę izbę, by przyjęła adres do korony, w którym zwracając uwagę swoją na rozruchy i zaburzenia w Dólnej-Kanadzie, oświadczyć ma, że wesprze królową Jójmość w Jój usiłowaniach ku utrzymaniu spokojuości i obronie wiernych jój poddanych. Następnie żądać będą pozwolenia do wniesienia bilu, którym ma być wstrzymane zwołanie izby zgromadzenia w onej prowincyi. Będzie tamże zaprowadzony urząd z przy należną władzą, dla oparcia się obecnemu położeniu rzeczy i dla zarządu prowincyją. Zależy mi przedewszystkiem na przedłożeniu dwóch ważnych projektów. Mówiono, że Anglija ma niesłusznąć względem Dólnej-Kanady; cóżkolwiek bądź, mali nie słusznąć lub nie, byłoby to jednak nieroztropnym krokiem wyciągnąć wojsko nasze z tej prowincyi i odłączyć ją od Anglii. Co do zarzutu, że Anglija ma niesłusznąć, łatwo da się udowodnić, iż dla kraja tego byliśmy raczej zawsze sprawiedliwymi, że system przestrzegamy przez nas w roku zeszłym był nam koniecznością nakazany i że mamy

zupelne prawo konstytucyję Kanady zawiesić. Panowanie Anglii nad Kanadą datuje się od pokoju, zawartego d. 10. lutego r. 1763 w Paryżu. Pierwsze lata były uciążliwe dla francuzkich Kanadyjczyków, którzy cierpieli pod zaprowadzoną w ówczas administracją. Jenerał Murray, następca jenerala Wolfe w urzędzie gubernatora tej prowincyi, sam to w swém sprawozdaniu uznaje. Parlament niosąc pomoc wdał się w to r. 1774. Postanowił, ażeby religija rzymskokatolicka w Kanadzie uznana była za instytut oddzielny, ażeby duchowieństwo katolickie używało ciągle dziesięcin i innych danin, jakie kościołowi anglikańskiemu przysoleżą, i ażeby ustawy francuzkie, wyjąwszy kodex karny, zatrzymane były. Parlament w onym czasie nie był wcale przychylny katolicyzmowi, jak się to okazuje z jego rozporządzeń, wydanych pod względem Irlandyi. Mniej może jeszcze niż za katolicyzmem był parlament za prawem lenności. Jednak zatrzymał lenność i także przez to okazał się względem Kanady tolerującym. Pełen pojednawczego sposobu myślenia zezwolił na ustawę obcą duchowi konstytucyi angielskiej, nienawistną ludowi angielskiemu, a przeto samo i osadnikom angielskim, chcąc przede-wszystkiem życzeniom francuzkich Kanadyjczyków zadość uczynić. (Słuchajcie!)<sup>a</sup>

(Dokończenie nastąpi.)

Podług wspomnianych już po-krótkce wiadomości z Montreal (w Dólniej-Kanadzie), dochodzących do d. 13. grudnia, dnia tegoż odmaszerowało z Montreal wojsko, przeznaczone uderzyć na główne stanowisko powstańców, czyli na miejsce zebrania się głównej ich siły, *le Grand-Brulé* (wielki plac pożaru) zwane. Składało się z kilku pułków i prowadziło z sobą sześć dział polowych; znaczna ilość ochotników towarzyszyła temu wyprawczemu oddziałowi. Sir J. Colborne zamyslał sam stanąć na czele wyprawy. — *Courier* zapewnia, że ze wszystkiego, co Nowojorskie dzienniki do dnia 20. grudnia doniosły, okazuje się, iż się kończy wojna w Kanadzie; Papineaux kryje się ciągle. — Listy z Montreal z d. 13. grudnia zawierają wiadomość, że miasteczka St. Denis i St. Charles, obwarowane przez powstańców, obrócone są w pyzyne. W skutek tychże listów stali powstańcy z siłą dość znaczną na północ od Montreal, w St. Eustache i w okolicy Grand-Brulé. — Z Górnej-Kanady dochodzą wiadomości do d. 14. grudnia. Powięzono tamże wielu patryjotów. Torysowie (angielskiego sposobu myślenia) zajmowali się w różnych obwodach rozbrojeniem ludności francuzkiej. Lecz naczelników powstania i tam nie można było achwycić. Francuzi lękali się nawet o osobiste

bezpieczeństwo; przypisują rządowi czyny bezlitosnej surowości.

Najnowsze doniesienia z Kanady niektórzy z tego względu mniej pomyslnie znajdują, że wódz naczelny Sir John Colborne uznał potrzebę z większą częścią wojska swojego, we własnej osobie do *Grand-Brulé* wyruszyć, z czego wyprowadzają ten wniosek, że powstańcy tam i na innych miejscach musieli w daleko większej potęgować się liczbie, niżli się z początku spodziewano.

### Francyja.

Według gazet tulońskich uda się książę Nemours w początkach maja w podróż do południowej Francyi i zwiedzi miasta Lugdan, Marsyliję, Tulon, Montpellier i Tuluze.

Na posiedzeniu izby parów dnia 17. stycznia odczytano dwie żałosne mowy; jedną czytał Filip hrabia de Segur o jenerale hrabi Macieju Dumas, drugą hrabia Simeon o margrabi Barbé-Marbois. Prezydent mianował komisję dla rozpoznania wniosków do ustaw, któremi biura przed tegorocznemi posiedzeniami zajmowały się, a które na przeszlorocznych wniesiono były.

Deputowani zatrudniali się dnia 17. stycznia w biurach swoich projektem pana de Sivry, ażeby wytoczyć śledztwo, ażeli prawdziwym jest lub nie, zarzut tegoż o zabiegach przy wyborach, przytoczony w rozprawach nad adresem. P. de Sivry upoważnionym został do odczytania swego projektu.

Rozporządzeniem z dnia 18. stycznia zwołano na dzień 8. lutego kolegium szóstego wyborczego okręgu departamentu Sekwany w Paryżu, dla przystąpienia do wyboru nowego deputowanego w miejsce pana Arago.

Królewski sąd w Paryżu zgromadził się dnia 17. stycznia, dla wydania wyroku w sprawie apellacyjnej adwokata rządowego, przeciw wyrokowi trybunału pierwszej instancyi z d. 2. stycznia, który dzienniki *National* i *Messenger* uwolnił od wytoczonego przeciw nim zaskarżenia: że zdaniem sprawy, którego udzieliły dnia 23. grudnia o procesie pp. Lebreton i Dornes, przekroczyły ustawy wrześnieowe. PP. Michel (z Bourgos) i Copin bronili rzeczonych dzienników. Sąd po jednogodzinnej naradzie potwierdził uwalniający wyrok trybunału pierwszej instancyi. *Messenger* powiada przy tej sposobności, że tym wyrokiem sądowym ustawy wrześnieowe są na wieczną rdzę skazane.

Sprawdzono już, że pożar teatru włoskiego powstał przez dwie rury do opalania, któremi buchający ogień belki zajął. — Paryżcy kompozytorowie ofiarowali się dostarczyć każdy po

jednej sztuki muzycznej, na korzyść nakładnika muzykalijów Paccini, którego magazyn zgorzał w teatrze włoskim. Chcą tak postąpić, jak niegdyś autorowie, wydaniem na korzyść księgarza Lavocat znanego dzieła *Livre des Cent-et-un*.

### Prussy.

Dokończenie pisma ministra spraw duchownych barona Altenstein, z powodu przemowy, mianej przez Ojca Świętego na tajnym konsystorzu d. 10. grudnia z. r.:

Jeżeli zmarły biskup trewirski zmienił w kilka tygodni później poprzednie zdanie swoje, objawione przy zdrowych zupełnie zmysłach i nieograniczonej wolności, mógł przecież poseł królewski, gdy go kardynał sekretarz państwa o tym drugim raporcie zawiadomił, aby go N. Panu przedłożył, korzystać z tej sposobności w celu zwrócenia w nocie swojej z d. 14. lutego 1837, uwagi dworu papieżkiego na to, że i ten drugi dokument potwierdza zawiadomienie jego o powstaniu instrukcyi i przyjęcia téjże przez biskupów. Przesłano więc drugi ten raport n. królowi. Lecz N. Pan nie mógł się z powodu tego drugiego raportu wdawać w dalsze rozbieganie ustawy względem małżeństw mieszanych, w sprzeczności z swoim dawniejszym postanowieniem, gdy już w styczniu 1837 roku o takowym rząd papieżki zawiadomił, a miłczenie pośla królewskiego w dalszym czasie żadnej wątpliwości o obstawianiu przy tém nie zostawiało, dla czego tenże rząd także nie miał prawa do wyaurzenia w przemowie z d. 10. grudnia nadziei, że nową w téj mierze odpowiedź otrzyma. Cóż ma nareszcie znaczyć objęte w przemowie oświadczenie, że każde postępowanie pod względem małżeństw mieszanych, sprzeciwiające się treści *Breve* Piusa VIII. z d. 25. marca 1830 roku unieważnione zostaje? Wpływający do tego biskupi, w czasie wydania wiadomej instrukcyi do generalnych wikaryuszów o zastosowaniu *Breve* tego, dalekimi byli od wykroczenia przeciw *Breve*; starali się je tylko ze względu na prawa krajowe zastosować ile możności do starożytnych i ustalonych zasad w téj mierze w innych prowincyjach monarchii. Możnaż biskupom zarzut uczynić, że się za daleko posunęli, gdy nawet w przemowie Papięza zapewniono, że *Breve* rozciągnęło przyzwolenie aż do ostatniego kresu, za który się już pobłażanie zapuszczać nie może, i że właśnie Pius VIII. dla tego z trudnością się tylko do niego przychylił? Podług tego powinno *Breve* obejmować przyzwolenie czegoś takiego, czego jeszcze nie przyzwolono, powinno być więc obejmować, aniżeli uchwały Benedyktyńskie z dnia 4. listopada 1741. i 29. czerwca 1748. dla Ho-

landyi i Polski. A gdzieżby było co więcej, gdzieby było nawet to tylko, co już od dawna w innych częściach monarchii pruskiej i innych państwach niemieckich bez zamieszania i sprzeciwiania się istniało, gdyby tylokrotnie wspomnianą instrukcyja dla generalnych wikaryuszów nie zgadzała się z prawdziwą myślą *Breve*? — Z tém większą bacznością powinien więc rząd czuwać nad utrzymaniem zachodzącej względem małżeństw mieszanych praktyki. Przekonany bowiem, iż przez to ani praw przywróconego, jego właśnie staraniem, kościoła katolickiego w prowincyi nadreńskiej nie narusza, oraz że to tylko z téj przyczyny przedsięwzięto, aby prawa mu służące przeciw uroszczeniom władzy hierarchicznej ocalił. — W téj mierze rząd pruski, równie jak inne rządy, ani przez żadne skargi na zwałcenie swobód kościoła z powodu doznanej odmownej odpowiedzi, od raz przyjętych zasad odwieść się nie da; ani przez żadne uzalania się na poniżenie godności biskupiej przy położeniu tamy nieposłuszeństwu okazanemu zwierzchności; ani na skargę o samowolne targnięcie się na władzę papieżką przy wykonywaniu starodawnej świeckiej władzy swojej, lub na obalenie praw kościoła i Ojca Sw. przy oddaleniu tego, co się z zasadami monarchii pogodzić nie daje. Tylko o to się starając, aby władza rządu i kościoła w wskazanych im obrębach się trzymały, wió rząd, że ten ocali porządek, w którym kościół sam byt swój i swobody znajduje — Chętnie cieszymy się nadzieją, że miejsce oburzenia, objawiającego się w przemowie Papięza, wkrótce znówu zajmie mądrość, niegdyś dwór rzymski tak zaszczytnie zdobiąca. Albo, czyż stronnictwu złoczyńców, usiłującemu ołtarz swój z zbrodniczą gorliwością, i jeżeli inaczej być nie może, nawet z upokorzeniem — co większa — z obaleniem tronów wzniesić i ustalić, stronnictwu, które opór arcybiskupa kolońskiego żywiło i podsycalo a teraz po nastąpieniu wypadku tego, nieprzebrane w kłamstwach i oszukaństwach tegoż w celu swoim nadużywa; czyżby, powiadamy, stronnictwu temu nawet udać się miało, zaciemniając mgłą swoją jasno widzące oko dworu papieżkiego zaślepić? Obawie takowej dotychczas jeszcze milczenie nakazujemy. — Wszakże jakiegokolwiek będą przyszłości koleje, z miłością i dobrocią naprzeciw fanatycznej nienawiści, ale oraz uzbrojony mieczem, powierzonym zwierzchności jako słudze Boga, i mścicielem dla ukarania źle czyniących, rząd królewski stale i niezachwianie na drodze swojej postępować będzie, ufny z pewnością w swoje prawa, w mądrość biskupów, w roztropność świętego duchowieństwa i zdrowy rozsądek wiernego ludu. (Padp.) Altenstein.

## Królestwo Polskie.

W „Gazecie rządowej Królestwa Polskiego“ umieszczone jest postanowienie rady administracyjnej z d. 24. października r. 1837, tyczące się uregulowania cieżaru kwaterunkowego w Warszawie, i oparcia go na pewnych i stałych przepisach. W skutek tego przeznaczone są na kwaterek wojska garnizonu warszawskiego, przedewszystkiem wszelkie koszary w Warszawie i cytadeli alexandrowskiej, domy skarbowe wojennego zarządu, zabudowania byłego klasztoru Bernardynek, zamek królewski z należącymi do niego domami, i pałac bryłowski. W obywatelskich zaś domach rozkwaterowane będą te tylko osoby wojskowe różnych stopni, dla których nie będzie dostawać pomieszczenia w wyżej wymienionych budowlach. Cieżar ten ma być rozłożony proporcjonalnie między właścicieli, w stosunku izb mieszkalnych i innych zakładów, oraz w stosunku do miejscowego położenia i obszerności tychże. Dla każdego stopnia wojskowego oznaczono pewną ilość pokojów, izb dla służących, mebli, stajen i wozowni. Co do żołnierzy, to tych mieścić się może pięciu w jednej izbie z właścicielem domu, używając z nim wspólnego światła, opatu i naczyń kuchennych; większą zaś liczbę żołnierzy, właściciel obowiązany jest umieścić w osobnej izbie i dostarczać im opatu, światła i potrzebnych naczyń. Właściciele, którzyby nie chcieli ponosić kwaterek w naturze, ani w swych własnych domach, ani w innych przez wynajęcie, obowiązani będą wnosić do kasy miejskiej opłatę kwartalnie z góry; najwyższa podobna opłata od kwatery oficerskiej wynosi dwanaście tysięcy złotych polskich rocznie, a najniższa 700 złp.; za jednego zaś żołnierza płaci się w takim razie 80 do 100 złp. na rok. — Utrzymujące traktjarnie, cukiernie, kawiarnie, szynki i inne podobne zakłady, równie jak i wszyscy w ogóle procederzyści nie mający własnych domów, lecz ciągnący zyski z handlu i przemysłu, wnosić mają do kasy miejskiej pieniężną opłatę w miejsce kwaterekowej powinności. — Wolne są od kwaterekowej domy rządowe i kościelne, domy należące do miasta i dobroczynnych zakładów, równie i te domy prywatnych osób, które szczególną decyzją namiestnika wyłączone zostaną od tej powinności. Domy nowo-wystawione korzystają z dobrodziejstwa przez postanowienie z d. 3. lutego 1816 r. im zapewnionego.

Kuryjer warszawski pisze pod d. 23. stycz.: Doszła tu smutna wiadomość o śmierci księżniczki Konstancyi z Sobauskich Sapieżyńny.

## Multany i Wołoszczyzna.

— Z Jass d. 13. (25.) stycznia 1838. —

Przedwczoraj o pół do 9tej godzinie w wieczór dało się tutaj uczuć tak gwałtowne trzesienie ziemi, jakiego od dawna nie pamiętają. Trwało blisko dwie minuty; drugie zadżnienie było najmocniejsze. — Właśnie podtenczas w domu pisatlem, i po piérwszém zadżnieniu zostałem jeszcze bez przerwy przy swojej robocie, lecz podczas drugiego, gdy tynek z sufitu zaczął odpadać, wybiegłem czémprędziej z pomieszkania, zastawszy już po ulicach pełno ludzi, najwięcej do połowy ubraanych. — W tém nastąpiło trzecie równieź mocne wstrząśnienie, które do powszechnego krzyku i rozpaczj zpowodowało, co było okropném. Wiele szyb u okien popękało, piwnic i kominów pozawalało się, jednak żaden dom ani się nie zawałił, ani téź żaden nieszczęśliwy wypadek nie wydarzył się. — W teatrze aktorowie przestali grać, a strwożona publiczność wśród nieładu, jaki przy wychodzie panował, ledwie się na ulicę wydobyć mogła. (Z korespon. prywat.)

## Rossyja.

Petersburg d. 2. (14.) stycznia.

Gazeta rząd. Król. Pol. pisze: W jednym z poprzednich numerów Gazety naszej było doniesioném, że w skutek najwyższego, jego ces. mości rozkazu, ustanowioną została oddzielna komisya, w celu wysledzenia istotnych przyczyn wydarzonego w pałacu zimowym pożaru. — Pomieniona komisya ukończyła już swoją czynność. Nie poprzestając na samych tylko badaniach osób, od których można było mieć więcej niezbędne powzięte wiadomości, członkowie komisji odbywali śledztwo na miejscu, przy pomocy architektów, i w całym składzie swoim, złożonym z jeneralów-adjutantów: hrabiego Benkendorfa, Kleinmichela, Martynowa, jeneral-lejtnanta Zacharzewskiego, 4tej klasy Szauberta i radey stanu Stasowa. Tym sposobem, przez staranne i najdokładniejsze poszukiwania doszła komisya, że istotną przyczyną pożaru był luft, który zaniedbano zamurować przy ostatniém prze-robieciu sali Feldmarszałków z dwupiętrowej na jednopiętrową. Luft ten znajdował się w kominie, wyprowadzonym między chórem i drewnianym sufitem sali Piotra Wielkiego, przytykającym do sali Feldmarszałków, i bardzo blisko przytykał do desek tylnego przepierzenia. W dniu nieszczęsnego tego wypadku 17. grudnia, zapalili się w kominie sadze, a następnie przez luft zajęły się deski choru i sufitu sali Piotra Wielkiego. Tu drewniane przepierzenia nader sprzyjały rozszerzeniu się ognia, który z nadzwyczajną

szybkością dostał się do krokiew, zwłaszcza, że z powodu spadziastości dachu, przestrzeń między tymże i górnem sklepieniem sali Piotra Wielkiego, była nie wielka. Suchość krokiew, mających blisko do osmdziesięciu lat, była naturalną przyczyną szybkiego zapalenia się, i gęsty dym napelniał całe poddasze, a następnie z powodu nieistnienia przemurowań ochronnych na przypadek pożaru, płomienie rozszerzyły się z taką gwałtownością, że ugaszenie pożaru stało się niepodobnem.

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 29. stycznia 1838.

Z przypędzonych 212 sztuk wołów w 9 partjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer 154 sztuk, a mianowicie: Leib Kasten z Brzeżan, 17 sztuk, ważących mięsa 13, a łoju 1 1/4 kamieni, po 80 zr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 36 sztuk, ważących mięsa 13 1/2, a łoju 1 1/2 kamieni, po 91 zr.; Chaim Hersch Pohl z Brzeżan, 50 sztuk, ważących mięsa 14 1/4, a łoju 1 1/2 kamieni, po 87 zr. 42 kr.; Wolf Dimand z Bóbrki, 32 sztuk, ważących mięsa 14 1/4, a łoju 1 3/4 kamieni, po 97 zr. 30 kr.; Joel Sternberg z Ramionki, 5 sztuk, ważących mięsa 10 1/2, a łoju 1 kamień, po 67 zr.; Leib Kasten z Brzeżan, 14 sztuk, ważących mięsa 13 1/4, a łoju 1 1/4 kamieni, po 84 zr. 30 kr. w. w. 58 sztuk niewiadomo komu sprzedano.

Chleba przywieziono z za-rogatek na sprzedaż:

Dnia 30. stycznia od Chrześcijan 35 wozów, 226 cetnarów 40 funtów, a od Żydów 28 wozów, 240 cetnarów 10 funtów.

Wiedeń d. 27. stycznia 1838. Targ na woły d. 25. t. m. tu w Wiedniu nad spodziewanie wiele liczył wołów. Oprócz ilości bowiem przez handlarzy dostawionej, stanęło na placu z obcej ręki częściowo nagnanych blisko 700 sztuk. Okoliczność ta miała wpływ na cenę, która w tym tygodniu znacznie spadła, wszak płacono od cetnara po 37 do 40 zr. w. w. Porównawszy tę cenę z tabelą przeszłoroczną wypływa, iż przy końcu tego miesiąca ta sama jest cena, jaka była w przeszłym roku. Trudno zrobić z pewnością wniosek o widokach wiosennych, powszechne zdanie wróży małą ilość bydła i wy-

soką cenę; teraz zaś przeraziła nas nad spodziewanie wielka ilość bydła, a to jak tylko mrozy trochę spuściły i droga do pędzenia wołów nieco się polepszyła.

Sprzedaż wołów pana Nowaka ze Szlązka po ciągnęta za sobą nieporozumienia między sprzedającym a kompaniją rzeźników, mianowicie Haubnerem i Fischerem, jako kupicielami. Staogła była ugoda po 39 zr. w. w. z drugim procentem od cetnara, ważyła para na regie 11 cetnarów 10 funtów, a sztuka wydała łoju 70 funtów. Przy wypłacie zarzucano brak jakości umówionej, lecz gdy strony prywatnie się pogodziły, to nie jesteśmy w stanie osądzić, o ile zarzut był gruntowny, o ile nie; lecz to tylko pewna, że jakoś liczbowo przez kupującego nie była zapewniona i sprzedającemu w miejsce 39 tylko 38 zr. w. w. za cetnar zaliczono.

Woły pana Teodorowicza mają być dopiero koło Wagramu i kupcy ze Szlązka oczekują takichowych, by z tąd na stajnie do Szlązka kupić; są oni zatem przekonani, że te woły na plac wiedeński nie będą zdadne.

### Doniesienie o wełnie.

Lipsk d. 20. stycznia 1838. Handel wełną podczas upłynionego jarmarku po Nowym Roku, był dość żywy. Zakupili znaczną ilość wełny nie tylko fabrykauci sukna, ale nawet kupcy tutejsi i zagraniczni, i tym sposobem zostały rozprzedane tak dawne zapasy, jakoteż nowe dostawy z Austrii, Prus i Polski, tak dalece, że tylko kilkaset cetnarów pozostało. W ogóle sprzedano około 6000 cetnarów wełny, a odbyt byłby się okazał jeszcze większym, gdyby było niektórych gatunków nie zbywało, a mianowicie dobrze pranych gatunków wełny średniej, jakoteż cienkiej wełny garbarskiej, dla której wielu kupców było na targowicy. O saską wełnę średnią i ordynaryjną wełnę do czesania podobnież się dopytywano. — W tym roku płacono na jarmarku o 5 do 8 talarów od cetnara wwyż, niż w lecie zaraz po strzyży. (Preus. Handl. Zeit.)

Urzędowe ceny zboża we Lwowie, umieszczone są w Dodatku do dzisiejszej Gazety naszcej.

### TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Udana Katalani*, krotoczwila we 2ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 5. Rozmaitości.)

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Millikou skiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.